

Maria Zmarz-Koczanowicz
Marta Szotkowska

Scenariusz filmu dokumentalnego pod tytułem:

„GUCZO. Film o Auguście Zamoyskim”



Materiał filmowy z lat 20., zrealizowany przez Augusta Zamoyskiego: kamera przesuwa się, tworząc panoramę pracowni rzeźbiarza. Obraz jest ledwie ostry, czarno-biały. W panoramę wklejone są ujęcia zrealizowane współcześnie, pokazujące rzeźby Augusta Zamoyskiego w podobnej przestrzeni co na filmie sprzed lat.

*W warstwie dźwiękowej słyszymy, że ktoś krząta się po pracowni i nastawia patefon. Gra muzyka. Na obrazie filmowym sprzed lat stoi przed kamerą August Zamoyski i uśmiecha się do kamery, potem podchodzi do kamery i wyłącza ją. Pojawia się tytuł „**Guczo. Film o Auguście Zamoyskim**”.*

Scena 1: Album rodzinny

Poniżej pokazujemy sposób, w jaki będziemy montażowo prowadzić narrację – z wykorzystaniem zdjęć i głosu narratora spoza kadru. W zamyśle to głos samego Augusta Zamoyskiego. Tekst zaś jest cytatem z jego wspomnień, listów, wypowiedzi lub po prostu podpisów pod zdjęciami w jego albumach rodzinnych. Zdjęcia oczywiście będą filmowo „opisane” poprzez użycie zbliżeń, ruchów kamery, dojazdów.

Narrator: „Urodziłem się na koniu w lesie. Zaczyna, twarda i sroga matka moja, podczas раннего objazdu po majątku konno, powita mnie w gajówce”.

W obrazie widzimy las ze starego filmu i liczne zdjęcia szlacheckich wierzchowców, które ujeżdżano w rodzinnym majątku Zamoyskich w Jabłoni. Sam pałac wyłania się na czarno-białym zapisie filmowym. Ten sam budynek istnieje do dziś, mieści się w nim muzeum Augusta Zamoyskiego. Stare nagranie filmowe konfrontujemy z dzisiejszym widokiem pałacu.

Wśród zdjęć rodzinnego albumu, które ktoś przed kamerą przekłada, zatrzymując się od czasu do czasu, jakby z namysłem, widzimy zdjęcia dziwne i niejasne jak to poniżej:



Narrator: „To ja ze swoim nauczycielem tańca i gimnastyki – panem Endredy z Budapesztu. Uczył mnie też gry na skrzypcach”.

Czy też inne zdjęcie, jak to:



Narrator: „Ojciec zawsze strzygł mi włosy. Uwielbiał to zajęcie. Siebie sam też strzygł”.

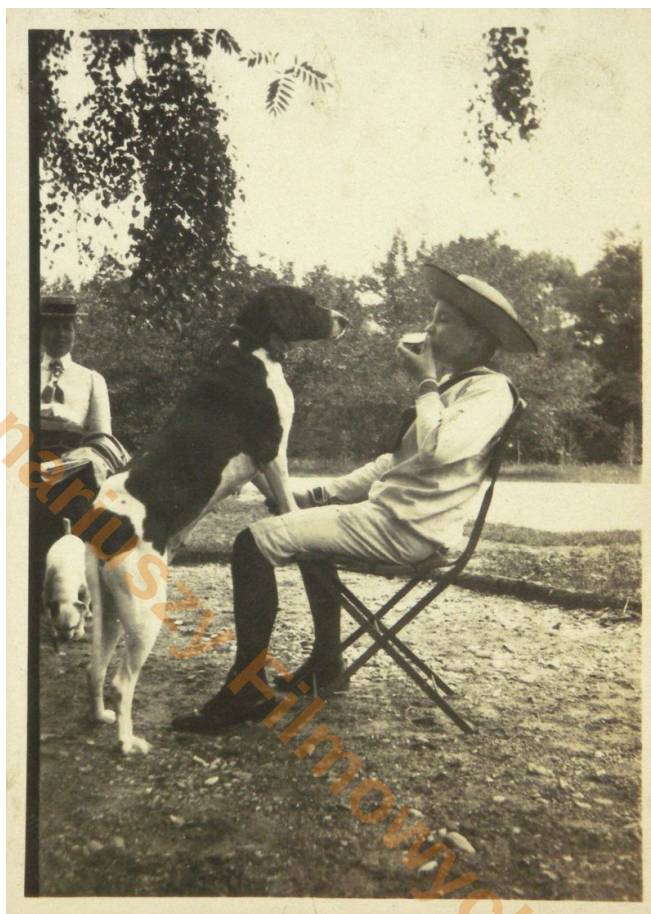
Są też zdjęcia z siostrami:



Narrator: „Miałem dwie starsze siostry. Pierwsze kroki na łyżwach stawialiśmy na zamrożonym jabłonowskim stawie”.



Narrator: „Urządzaliśmy różne występy. Kiedyś napisałem dramat, który odegrałem przed całym domem wraz z asystą służby”.



Narrator: „Od dziecka uwielbiałam psy”.

Ujęcia filmowe: pies, podobny do tego ze zdjęcia, buszuje w lesie – to las koło pałacu. Spacer po lesie zrealizowany jakby to dziecko szło, przyglądając się korze drzew, owadom, drodze. Niektóre ujęcia z efektem patrzenia przez lupę.

Narrator: „Byłem zapalonym botanikiem i zoologiem. Oburzyło mnie pewne znalezisko, na które natknąłem się w rowie, szukając roślin do badania ich pod lupą; znalazłem mianowicie dwie martwe ryby, z których jedna była wciśnięta w paszczę drugiej; nie mogąc się wzajemnie pożreć, ani uwolnić, obie zginęły. Pokazałem to splatanie naszemu kucharzowi pałacowemu, powiernikowi dziecinnych mych trosk, a on powiedział : «Ach proszę panicza, to życie!», ale to była rybka śmierć – pomyślałem z oburzeniem na cały świat”.

Scena 2: Bunt

Ujęcia filmowe zrealizowane przez Augusta Zamoyskiego. Widać na nich dożynki w Jabłoni i ojca Augusta Zamoyskiego, do którego podchodzą kobiety z wieńcami na głowie; on zdejmuje im te wieńce z głów, a one całują go w rękę. W innym ujęciu kamera filmuje częstowanie chłopów wódką. Widzimy orkiestrę grającą do tańca na łące. Chłopi obserwowani przez państwa z dworu zaczynają ze sobą tańczyć. Niektóre młode dziewczyny nieufnie patrzą w obiektyw kamery. W warstwie dźwiękowej słyszymy grającą orkiestrę i odgłosy zabawy.



Narrator: „Z moim wychowaniem łączy się cały filozoficzny i społeczny klimat, to znaczy nie tylko «jak żyć należy», ale i «dlaczego się żyje».

Z ojcem arcyburzliwie załamały się moje stosunki, bo byliśmy zawziętymi charakterami. Albo – albo. Gdy miałem 20 lat, wyrzucono mnie za drzwi, co przyjąłem z radością i ruszyłem w życie sam”.

Scena kucia rzeźby w twardym kamieniu pokazana w detalach. Widać fizyczny wysiłek, jakim jest jej powstawanie. Twarz rzeźbiarza nieostra, widoczne są ręce i kamień.

Gotowe rzeźby odpakowywane współcześnie przez pracowników Muzeum Literatury, którzy przygotowują wielką wystawę poświęconą Augustowi Zamoyskiemu. Ostrożnie wyjmują je z licznych pudeł i rozstawiają na podłodze. Kamera filmuje rzeźbę przedstawiającą Ritę Sacchetto.

Scena 3: Rita



Ciąg dalszy przygotowań wystawy Augusta Zamoyskiego przez Muzeum Literatury w Warszawie. Opracowywanie katalogu, kalendarium jego życia, rozmowa kuratorów. W tej konwersacji padają informacje o jego losach, okolicznościach poznania słynnej włoskiej tancerki Rity Sacchetto i małżeństwa wbrew rodzicom. Mowa jest o tym, że artysta zaczyna na poważnie zajmować się rzeźbą i o tym, jak postanawiają wyjechać z Ritą do Zakopanego – w związku z jej występami.

Przed kamerą przesuwają się liczne zdjęcia Rity Sacchetto z różnych jej występów. Ciekawym zabiegiem mogłaby być animacja tych zdjęć (Rita tańczyła w niesamowitych, orientalnych kostiumach) sugerująca ruch. Na pewno byłaby potrzebna obróbka graficzna tych zdjęć.

Ręka, która poprzednio przeglądała album, przekłada teraz listy. Zatrzymuje się przy jednym z nich i podnosi go:

Narrator (czyta fragment listu): „Możesz u mnie znaleźć bezgraniczną miłość i wieczność bez końca, która z obłędem graniczy. Bądź pewna i przekonana, że stoję u twego boku zawsze jako niezłomny mąż. Nie mogę znaleźć słów, by ci opowiedzieć moją miłość, która rośnie z dnia na dzień”.

Narrator (czyta fragment listu): „Moja matka to smok, monstrum. Powiedziała mi, że jeśli rozwód z Tobą zrobi mnie niezdolnym do każdej pracy i pozostanie mi tylko samobójstwo, to lepiej, żeby to się stało, niżelibym miał pozostawać z Tobą! Niech się dzieje co chce, moją zostaniesz na wieki!”.

Narrator (czyta fragment listu): „Dziś wieczorem była wielka dyskusja z moim ojcem – straszne! Powiedział mi: «Ty musisz przeprowadzić unieważnienie małżeństwa z Ritą, a jeśli nie zrobisz tego, to idź do diabła i nie chcę Cię znać, i wszystko uczynię by was oboje w świecie zniszczyć i zrujnować»”.

Narrator (czyta fragment listu): „Kochana Rito, lepiej jechać do Zakopanego i pracować, żyjąc w biedzie i niedostatku”.

Scenę kończą ujęcia gór w Zakopanem i ujęcia samego Zakopanego – współczesne i czarno-białe archiwalne. Pojawiają się też zdjęcia Augusta Zamoyskiego i Rity Sacchetto wspinających się po górach.



Scena 4: Witkacy

Zdjęcia Rity Sacchetto tańczącej w masce (animacje ze zdjęć, muzyka)



Narrator: „Żona moja Rita Sacchetto, światowej sławy tancerka narodowości włoskiej, o niesamowitej urodzie i uroku, z występami przyjechała do Polski”.

Szept mężczyzny 1 spoza kadru: Maską chińską zamiast twarzy. Żółta szata owinięta wokół ciała. Ruchy płynne, „wybrzuszone się”. W spokoju zupełnie sztywna. Mówi głosem kobiecym, ale jakby przefiltrowanym przez parę podziemi. Olbrzymie, do pięciu centymetrów pazury” (fragment dramatu Witkacego „Pragmatyści”, w którym Witkacy sportretował Ritę Sacchetto).

Muzyka, która towarzyszyła występom Rity.

Narrator: „Urządzający w Zakopanem występy, Bronisław Danek, zapoznał mnie z Witkiewiczem. «Coup de foudre»! Z Witkacym od razu poczułem wspólnotę głęboką i radosną, ale i tragiczną”.



Ujęcia z materiałów filmowych Augusta Zamoyskiego , w których Witkacy „ćwiczy” przed kamerą maski twarzy.

Narrator: „Oboje staliśmy się nieodłącznymi. Dyskutowałem z nim codziennie, zrywało się stosunki, czasem nader męczące, poczem przedstawialiśmy się na nowo, na «Pan», i przy wielkiej cierpliwości, stopniowo wracaliśmy przy bufecie u Karpowicza na stare «Ty». Trwało to lata”.



W zbiorze fotografii, które pozostały po Augustcie Zamoyskim są dwa zabawne zdjęcia Witkacego i Zamoyskiego, na których opalają się nago lub też tylko rozbierają się do skandalizującego zdjęcia nad jakąś rzeką w Zakopanem. Te fotografie (być może podparte sfilmowanym podobnym miejscem nad rzeką współcześnie) posłużyłyby do ich dialogu:



Głos mężczyzny 1: „Jesteś hrabia – to już jest coś. Należysz do tej klasy, która tworzyła rzeczywistość historii. Możesz sobie z czystym sumieniem powiedzieć, że nawet jeśli jesteś dekadentem, to w każdym razie czegoś wielkiego, jakiegoś potwornego świństwa na wielką skalę. Ja nie mam nawet tego, żadnej tradycji, przy pomocy której mógłbym upiększyć mój upadek”.



Przekładane zdjęcia albumu fotograficznego Augusta Zamoyskiego. Głos czyta podpis pod fotografią: „Witkacy jako hermafrodyta”.

(śmiech) Narrator: „Witkiewicz żył właściwie w stałej depresji nerwowej i jednym z wyjść opętania chandrą było noszenie maski, to jest ciągle udawanie innej osobowości, by uciec od własnych tragicznych przekonań”.

Tu fragment powieści (lub zacytowany film) „Pożegnanie jesieni”, w którym sportretowany jest August Zamoyski jako hrabia Łohoycki, zaś Witkacy jako Atanazy Bazakbal.

Narrator: „Chciał uchodzić za narkomana. Dużo mówił o morfinie, belladonie, kokainie, peyotlu, ale nigdy tych środków nie miał. Natomiast lubił udawać i urządzał «orgie narkotyczne», oferując zamiast kokainy zwykłą mąkę, wysypując ją skąpą szczyptą chętnym wrażeń. Ja byłem jedynym wtajemniczonym i dla zachęty udawałem uśnięcie i improwizowałem majaczenia”.

Ujęcia filmowe z archiwum Zamoyskiego (nieostre) pokazujące zabawy w pracowni. Zainscenizowane ujęcia samogrającego fortepianu i samopiszącej maszyny. Ujęcia archiwalne z archiwum WFD – seanse spirytystyczne, hipnoza.

Narrator: „Urządzaliśmy też zebrania spirytystyczne przy wirujących stolikach. Powodowałem aporty tajemniczych przedmiotów, na przykład skrwawionego

sztyletu, powodowałem samogranie fortepianu i samopisanie maszyny wystukującej zagadkowe wypowiedzi. Niekiedy Witkiewicz mnie hipnotyzował i wytwarzałem plazmę spowodowaną żuciem mydła”.

Rzeźby Zamoyskiego z okresu „formizmu”, o abstrakcyjnych formach. Sekwencję kończy rzeźba „Na tle istoty. Portret Ignacego Witkiewicza”. W sekwencji tej dźwięk lub muzyka nawiązywałaby do preformansów związanych z „tańcem formistycznym”.

Narrator: „Potrzebowałem mego młodocianego optymizmu i w nim się chronił. Szukał w moich replikach antidotum dowodowego dla swojego katastrofizmu, w który poniekąd i ja wierzyłem, ale któremu za żadne skarby poddać się nie chciałem, bo chciałem zwyciężyć, a nie ulec, chciałem żyć, rosnąć, a nie więdnąć i umierać”.

Zdjęcia i ujęcia filmowe Augusta Zamoyskiego uprawiającego ekstremalne sporty –wspina się po górach, pływa, jedzie rowerem. Tryska energią, roześmiany.



Narrator: „Byłem młody, byłem chory na młodość, z której co minuta, co godzina się wyrasta. «Odtwarzać – czy tworzyć?» – powiedziałby Hamlet, gdyby był rzeźbiarzem. Nie byłem Hamletem. Wybrałem drogę bohaterskiego zadania abstrakcji, czystej formy”.

(po chwili) „Tak... niełatwo zamienić rzeźbę formistyczną na chleb jadalny. Ale nie tylko chlebem się żyje”.

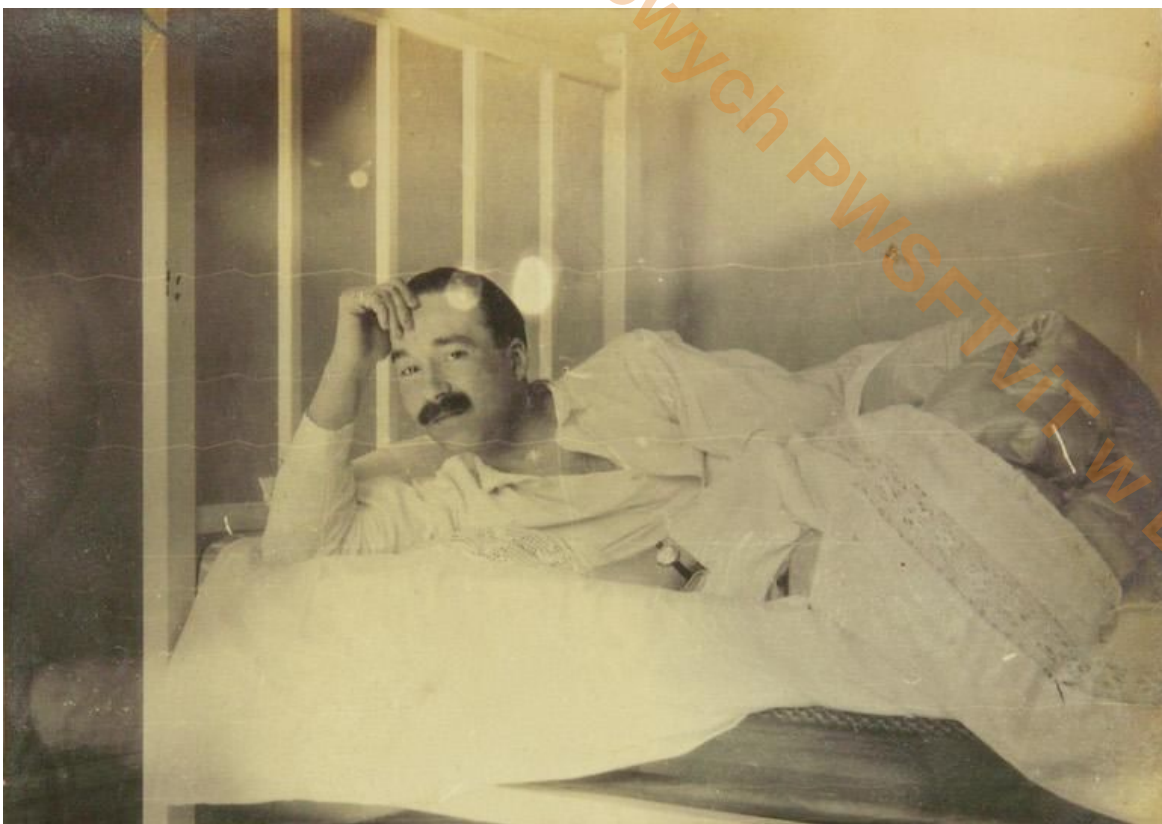
Scena 5: Nowy Jork!!!

Współczesne ujęcia Nowego Jorku z perspektywy wpływającego do portu statku przeplatają się ze zdjęciami Zamoyskiego zrobionymi w czasie podróży w 1920. Zdjęciom towarzyszy dźwięk współczesnego Nowego Jorku. Oglądamy go jego oczami.



Narrator: „Wpadłem na pomysł pojechania do Ameryki Północnej – przecież tam żyją ludzie najwspółczesniejszym stylem, to może nowe formy sztuki do nich przemówią. Ale za co jechać? Wzięto mnie jako stewarda i na «New Rotterdamie» pojechałem”.

Narrator: „W New Yorku mowy nie było o znalezieniu pracy, więc stawałem przed wejściem do warsztatów, na ulicy i proponowałem swe usługi wchodzącym klientom, prywatnie, pokazując fotografie mych prac. Nie od razu znalazłem pracę; sprzedałem stare buty i część garderoby, które łatwiej zamieniłem na chleb niż rzeźby w Zakopanem”.



W tym czasie w krakowskich gazetach pisano, że August Zamoyski „otrzymał szereg zamówień na biusty, między innymi na popiersie słynnej aktorki Marion Davies”. Rzeźba została odlana w półtora tysiącu egzemplarzy i zdobiła amerykańskie kina. W USA chcielibyśmy znaleźć ślady pobytu Augusta Zamoyskiego i być może sfilmować zachowane popiersie Marion Davies. Chcielibyśmy także skonfrontować Nowy Jork ze zdjęć Augusta z tym współczesnym. Pokazalibyśmy ulicę modnych galerii sztuki, ale także miejsca takie jak giełda, czy włoski targ warzyw, lub miejsce, w którym ludzie grają w szachy.





Narrator: „Spotkałem Marcela Duchamp bo zarabiałem jako płatny partner w szachy, a Duchamp był championem. Przez niego poznałem abstrakcjonistów. Prze-rzeźbiłem tu dwa lata, ale przekonałem się, że żyć z formizmu tu też jest utopią. I przekonałem się, że New York nie był w owym czasie trampoliną na cały świat; wtedy trampoliną, żeby wylansować artystę, był bezwzględnie Paryż. Za wcześnie wybrałem się do New Yorku. Całe życie wszystko podejmowałem za wcześnie. To co ogół zaczynał lubić, mnie już zaczynało nużyć”.

Szum morza, kamera zbliża się do twarzy zamyślnego Augusta patrzącego na czarno-białe fale z ujęć filmowych.

Scena 6: Paryż

Na przygotowywanej wystawie poświęconej Augustowi Zamoyskiemu uwagę przykuwa zdjęcie, na którym elegancko ubrany, uśmiechnięty patrzy w kamerę. Kamera przejeżdża przez jego twarz i zatrzymuje się na panoramie miasta widocznej za nim. W tle słyszymy rozmowy pracowników przygotowujących wystawę jego dzieł. Ktoś tłumaczy, że to Zamoyski zaraz po tym, jak wrócił do Europy i postanowił żyć i pracować w Paryżu oraz w Zakopanem. Ktoś wymienia liczne wystawy, w których uczestniczy i mówi o „karierze”. Kamera cofa się na jego twarz.



Narrator: „Poddąłem się dyscyplinie kariery, oddając się w ręce, z kontraktem, mojemu marchandowi. Poznałem wszystkie triki stajni wyścigowej. Wszyscy rzucili się jak barany na najróżniejsze formy deformacji, stylizmu, abstrakcji. Było to dla mnie bolesne zbanalizowanie naszych najwznioślejszych ideałów. Moda obrzydziła mi życie”.

Paryż lat 20. na fotografiach i ujęciach filmowych. Słysząc gwar galerii sztuki i przyjęcia. W to wmontowane ujęcia z filmów Augusta Zamoyskiego robionych w paryskich pracowniach. Montaż kończy się filmem, trochę nieostrym, z przyjęcia w czyjejs pracowni, w której wszyscy się wygłupiają, tańczą (muzyka do tańczących nóg w ostatnim ujęciu).



Ręka przegląda listy.

Narrator: „Kochana Rito, nie przyjeżdżaj do Paryża, bo to kloaka, trzeba tu być świnia, żeby coś uzyskać. Nie to, co dobre ceni się tutaj, a to, co popłaca. Mam okropny kociokwik, bo nie mam moralnego oparcia i już niejednego nie widzę, i nie spostrzegam. Nie wiem co prawda, a co nieprawda. Stałem się kombinatorem, tęsknię, by uzyskać z powrotem ascetyczną siłę przekonań”.

Kamera z samochodu pokazuje współczesny Paryż, rozbawionych ludzi, przechodniów w zatłoczonych miejscach. Ten współczesny Paryż zamienia się płynnie w ujęcie gór w Zakopanym.

Narrator: „Myślę więc często, że powinienem się zamknąć w Zakopanem i spokojnie pracować, i wcale nie zważać na sławę. W każdym razie zakończę na cichym życiu rodzinnym wspólnie z Tobą – gdy się wyszumie – a potem, jak para świętych – addio, najukochańsza, najlepsza i jedyna. Twój na wieki” *(ostatni akapit czytany szeptem z lekką egzaltacją).*

Koła szybko jadącego roweru – ujęcie z punktu widzenia jadącego na rowerze, szybko mijane pejzaże z różnych materiałów archiwalnych, nieostre ujęcia zmontowane ze współczesnymi (muzyka i efekty jazdy). Wmontowane w to zdjęcia Augusta Zamoyskiego na rowerze. Jego uśmiechnięta twarz patrząca w kamerę.



Narrator: „Wtedy to wygrałem zakład wyścig na rowerze Paryż–Zakopane–Warszawa. Zrobiłem przeciętną dziennie 216 km na trasie 3600 km. Narobiło to dużo wrzawy w prasie i przyniosło tyle forsy, że rok przeszło, oszczędzając i jadając na kibica u przyjaciół, rzeźbiłem”.

Okrzyk triumfu wielu kibiców, widzimy roześmianego Augusta w kadrze filmowym – jakby to właśnie był moment wjechania na metę.

Scena 7 . Tragedia nad Wisłą

Kamera Pathé obracana w rękę. Roześmiany August Zamoyski (z filmowych materiałów archiwalnych) podchodzi do obiektywu i wyłącza kamerę.

Most Poniatowskiego w Warszawie współcześnie. W ten obraz wklejone fragmenty filmów nakręcone przez Augusta Zamoyskiego, w których gra Witkacy i jego żona Jadwiga.

Głos kobiety 1 spoza kadru:

„Kiedy przyjechał z Paryża Gucio Zamoyski z aparatem filmowym, wybraliśmy się na zdjęcia w piękny zimowy dzień. Towarzystwo składało się z Gucia, Romana Jasińskiego, Feliksa Rzewuskiego z żoną aktorką, Witkacego i mnie. Najpierw całe towarzystwo odegrało jakąś niezbyt udaną komedię, a potem Staś i ja zaimprowizowaliśmy krótką scenę uwodzenia. Niestety nigdy nie oglądaliśmy tego filmu, gdyż odbitka przysłana nam przez Gucia zaginęła”.



Oglądamy kilkuminutowy film z udziałem Witkacego, kręcony przez Augusta Zamoyskiego na moście Poniatowskiego w Warszawie, zatytułowany „Tragedia nad Wisłą”. Towarzyszy temu muzyka tapera (wszak film miał być właśnie próbką kina niemego).

Ujęcia nakręcania ręką mechanizmu uruchamiającego taśmę. Widzimy różne próby, niektóre nieudane, zamazane, nieostre.

Muzyka pianina tapera zmienia się w arię „Królowej nocy” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Potem widzimy materiał filmowy z pracowni Augusta Zamoyskiego: rzeźby na stojakach, które mijamy lekko trzęsącą się kamerą, by na końcu zobaczyć roześmianą kobietę siedzącą w mroku i pudrującą sobie twarz.

Scena 8: Byłaś pomnikiem w moim życiu

Ręka nastawia igłę patefonu – słyszymy arie „Królowej nocy” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Ujęcia filmowe pięknej Manety Radwan – śpiewaczki z różnych wspólnych wyjazdów z Augustem.





Głos kobiecy 2: „Czyś zapomniał o mnie Guccio? Mnie tu tęskno i smutno do Paryża. Deszcz pada, od czasu do czasu tylko słońce się pokazuje – mam strasznego kaca”.

W materiałach filmowych Augusta Zamoyskiego jest bardzo dużo sytuacji z Manetą Radwan. Pozwala to zrealizować scenę rozmowy zakochanych w sobie Augusta i Manety (ze zrekonstruowanych z listów).

Narrator: „Zatelefonuj. Czekam w poniedziałek do dwunastej. Tęsknię za tym głosem. Jednym słowem”.

Głos kobiecy 2 spoza kadru: „Czytam książkę Witkacego. Jest niesłychana i nie mogę się od niej oderwać. Zaśmiewałam się na głos. Filozoficznie niesłychanie intensywna, czasem niezrozumiała dla mojego intelektu. Prawdopodobnie będę śpiewać na symfonicznym koncercie w Raszynie”.

Narrator: „Przepraszam za niepisanie, ale byłem w rozpacz, żeś nie była na kolei. Wściekły, chciałem się zemścić, ale wytrzymać nie mogę bez Ciebie. Dzisiaj list wysłałem. Umieram z tęsknoty. Kocham, kocham cię ponad wszystko. Mój Boże, nie wiesz jak bardzo jesteś mi droga i kochana!”.

Głos kobiecy 2 spoza kadru: „Nie masz pojęcia, jak jestem pogryziona przez komary! Na jednym ręku naliczyłam 50 ugryzień. Wszystko swędzi okropnie. Cały czas o Tobie myślę, o Pirenejach, o Bretanii i o każdej chwili z Tobą spędzonej”.

Narrator: „Twoja głowa będzie gotowa za jakieś dwa miesiące. Tymczasem tu kuję z kamienia czarnego i białego. Posyłam Ci odłamki tego marmuru”.



Głos kobiety 2: „Gucieńku mój, przyjechałam tutaj aby zobaczyć, jak posuwa się robota. Kamień jest już ociosany z góry i moc kamieni leży na ziemi. Myślę o Tobie i kocham Cię całą moją osobą. Przykro mi strasznie, że musisz mieć te przykrości z Twoją żoną”.

Rzeźby różnych kobiet z przygotowywanej wystawy Augusta Zamoyskiego, wydobywające się punktowym światłem z mroku, filmowane w bliskich detalach. Powolnym ruchom kamery towarzyszy dźwięk kucia dłutem, przesuwania rzeźby i inne efekty pracy rzeźbiarza.

Narrator: „Model musiał mi się do szалу podobać (toteż nigdy nie pozował mi mężczyzna) i podobać bez znudzenia lata całe, posąg «W półmroku tego świata» kułem 9 lat, a «Wenus» 7 lat. Aby utrzymać przez lata ten entuzjazm głodu, trzymałem się na smyczy, by nienasycenie trwało i nie przeszło przed ukończeniem figury. Ale jak trudno jednak znaleźć do wściekłości podobającą się modelkę!”.





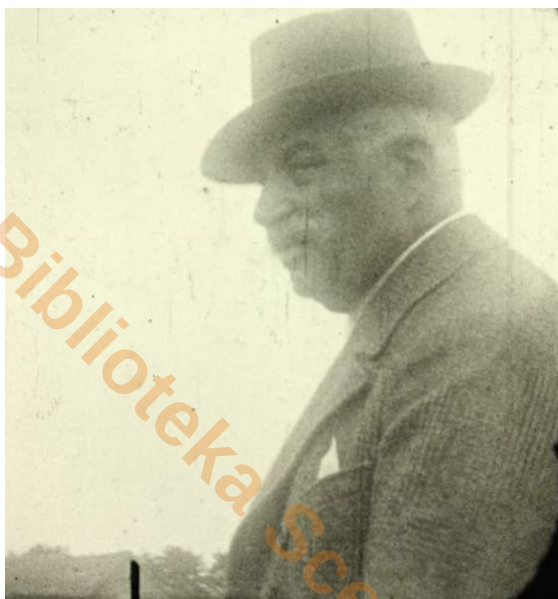
Wśród pracowników Muzeum Literatury rozmowa o listach Manety i Augusta, o ich burzliwym związku, o próbach jakie August Zamoyski podejmował, żeby rozejść się z pierwszą żoną Ritą, która za cały kryzys obwiniała... Witkacego! Cytowała nawet w sądzie jego powieść „Pożegnanie jesieni”. Witkacy bronił przyjaciela, twierdząc, że z Ritą łączył go związek otwarty.

Będzie to zapis rozmowy, podczas której pracownicy przeglądają stare listy i komentują je, a przy okazji wychodzą elementy całej historii.

Pożółkłe, miejscami nieczytelne lub zniszczone listy, detale słów z wykrzyknikami chcielibyśmy pokazać osobno (jako znak czasu – tego, co zostaje po wielkich emocjach) w sekwencji, której towarzyszy aria z „Królowej nocy”.

W dalszej rozmowie pracowników Muzeum ktoś wspomina proces rozwodowy, w który włączył się surowy ojciec Augusta Zamoyskiego.

I tu znowu wracamy do narracji subiektywnej. Ojciec Augusta był przez niego filmowany, więc użyjemy istniejących materiałów filmowych i połączymy z ujęciami z Jabłonia.



Głos 3 (starszego mężczyzny) spoza kadru: „Kochany Guciu!

Dwa telegramy Twoje i jeden z drogi z Paryża odebrałem. Co do Twojej sprawy, to doszło do mnie do wiadomości, że zeznania Witkiewicza były wprost śmieszne, plótł banialuki, podniósł do kwadratu swoje opowieści etc... Właściwie szkoda, żeś do tej sprawy, tak ważnej i poważnej, użył człowieka, że się tak wyrażę, pół wariata i w każdym razie nieodpowiedzialnego, i nie dość poważnego – mam nadzieję, że to sprawie nie zaszkodzi, bo zeznań Witkiewicza nie będą brali pod uwagę”.

Kamera wyjeżdża przez okno pałacu w Jabłoni, potem unosi się nad pola i okolice. Słychać odgłosy pracujących na polu chłopów. Po krótkiej przerwie głos kontynuuje:

Głos 3 (starszego mężczyzny) spoza kadru: „W Jabłoni jeszcze w sobotę 19 grudnia orali, bo w Jabłoni jest więcej śniegu i pod śniegiem ziemia nie zamrzła, co bardzo ujemnie wpłynie na zasiane we wrześniu oziminy, które bardzo wybujały i mogą z tego powodu poważnie ucierpieć. Pożądane jest, żeby ziemia najpierw zamrzła, a dopiero potem przykrył ją śnieg, wtenczas ozimina jest pewna i leży sobie całą zimę jak pod kożuchem – śnieg zaś, jak spadnie na ziemię nie zamrzniętą, to ozimina może wypuszczać i zgnić – a dowiemy się o tym dopiero na wiosnę w kwietniu, jak nie wybije. Ściskam Cię serdecznie. Twój Papa”.

Czarno białe fragmenty filmów Augusta Zamoyskiego pokazujące pola i gospodarstwo w Jabłoni. Widać ojca Augusta, elegancko ubranego, spacerującego wśród krów; widać sceny z jarmarków i inne.

Narrator: „Przyszedł kryzys od ‘30 roku i właściwie okazało się, że sztuka już nie jest potrzebna, potrzebna jest ludziom rozrywka, zabawka w rodzaju KINA czy ślizgawki. Chciałem uciekać od tego zblazowanego, zgniłego gówna. Osiąść z Manetą gdzieś we Francji. Raptem zostałem zaproszony z wystawą do Polski!”

Współczesne otwarcie wielkiej wystawy poświęconej twórczości Augusta Zamoyskiego. Obserwujemy ludzi na otwarciu, słyszymy fragmenty przemówień.

Ręce w zbliżeniu przewracają kartki starych listów i wydobywają jeden z nich. Na gramofonie z lat 60. obraca się płyta i słyszymy arię „Królowej nocy” do sceny czytania listu. W obrazie – filmy z udziałem Manety i Augusta wzajemnie bawiących się kamerą, spacer nad morzem, zabawa z psami.



Narrator: „Rozvodu z Ritą nie chciałaś się doczekać i wolałaś, nie uprzedzając, nie zostawiając słówka i nie napisawszy nawet później listu z Paryża, uciec z Jabłonia pod byle pretekstem, zostawiając mnie z wszystkimi jabłońskimi kłopotami, nie bacząc ani na moją samotność. Przecie tak bardzo Cię kochałem! Co ja się wtedy nacierpiałem, trudno opisać... Jaka szkoda, że po opuszczeniu mnie zarzuciłaś swój przepiękny głos, swój artyzm, w czym Ci zawsze pomagałem. Zawsze z czułością słucham arii z *Królowej nocy* i zawsze wtedy myślę o Tobie, bo Cię wówczas bezgranicznie kochałem”.



Scena 9: Franka

Las w Jabłoni, statyczne ujęcia lub długa panorama po drzewach. Potem, coraz bliższe ujęcia wsi koło Jabłonia, przechodzą montażowo w czarno-białe materiały archiwalne, które pokazują chłopki pracujące w polu.

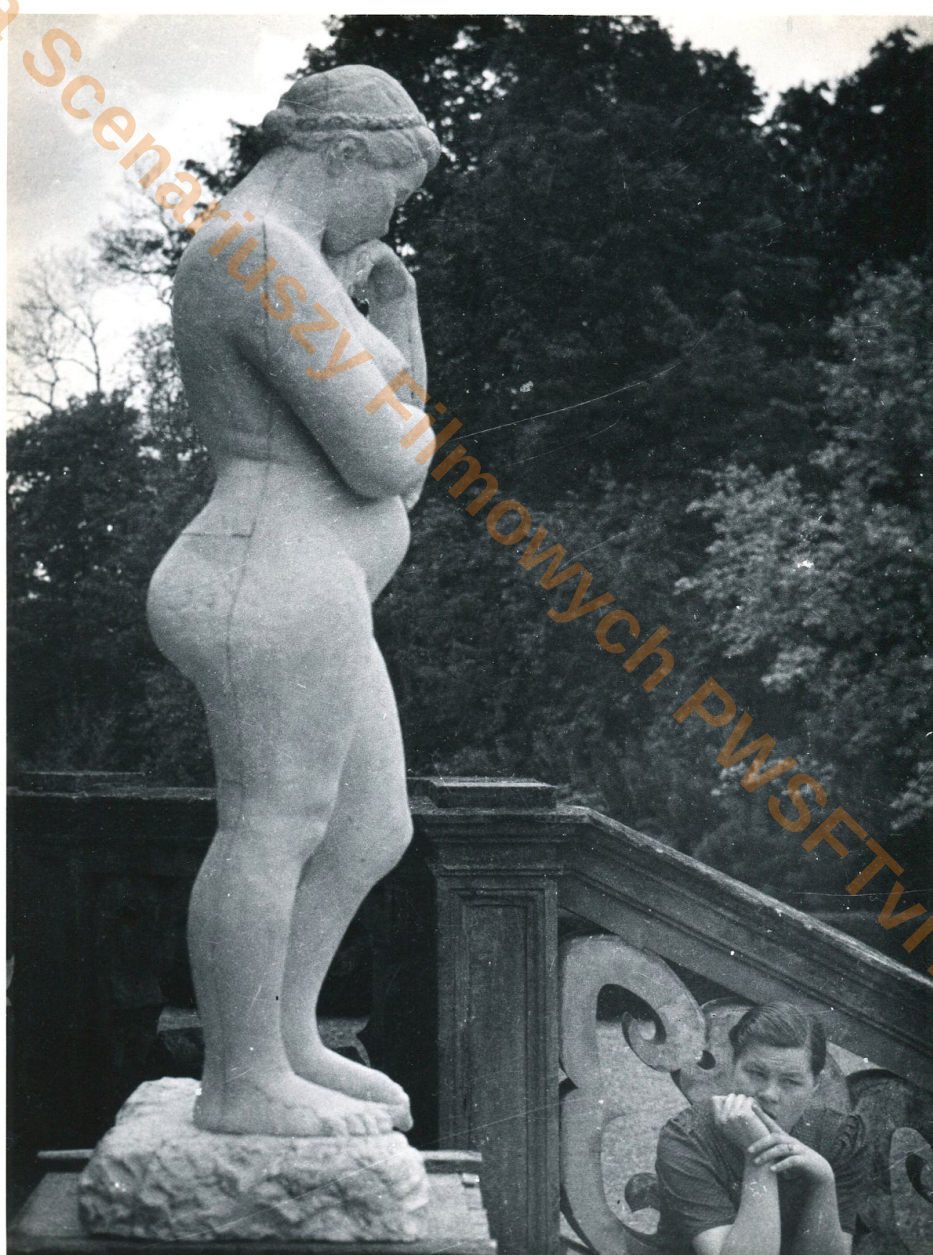
Głosy, które słyszymy, czytają prawdziwe wspomnienia i listy mieszkańców z Jabłonia. Czytają naturszczycy z tamtych stron.

Głos kobiety ze wsi 1: „Augusta Zamoyskiego poznałam na początku kwietnia 1935 na pogrzebie jego ojca – hrabiego Tomasza Zamoyskiego. August Zamoyski przejął majątek po ojcu i rozpoczął gospodarowanie”.

Głos mężczyzny ze wsi 1: „Plenipotent starego hrabiego przyczynił się do upadku majątku i strzelił sobie w głowę, a jego żona uciekła do Paryża. August Zamoyski postanowił Jabłoń uratować”.

Głos kobiety ze wsi 1: „Pan August często wychodził w pole i obserwował tam Franeczkę, która pracowała z innymi kobietami. Ponieważ chciał żeby pozowała mu do rzeźby, zaproponował jej pracę w ogrodzie, a potem w kuchni”.

Głos kobiety ze wsi 2: Ja, prosta dziewczyna, nie byłam w stanie odmówić jego prośbie. Przyzwyczaiłam się do tych jego dziwactw, zresztą inne dziewczęta jak Wierka i Nastka również pozowały Zamoyskiemu”.



Filmowane ręce rzeźbiarza, który dłutami kuje kamień. Różne detale takiej pełnej wysiłku pracy.

Głos innej kobiety (bardziej „miejski”, inteligencki): „Dłonie miał popękane i pokryte pęcherzami, które często krwawiły. Okręcał je bandażami, pot ocierał z mokrego czoła i narzekał na narzędzia, które trzaskały od silnego uderzenia młotem lub wyszczerbiały się. Wykuwał głowy i postacie dziewcząt, które znałam i spotykałam w czasie przyjazdu do Jabłonia”.

Detale przepięknej rzeźby Zamoyskiego „Franka” wyłaniające się z mroku. Słyszymy śpiewaną ludową piosenkę – rodzaj nucenia pod nosem.

Głos kobiety ze wsi 2 (prawie szept): „Po co kochać osobę, która jest nie dla mnie, aby moje serce szarpać i myśleć w dzień; nie spać, bo słowa, które były mówione w zeszłym roku strasznie mnie męczą i te spacery do lasu. Na tym list kończę, bo tzy nie pozwalają pisać”.



Materiały archiwalne zrealizowane przez Augusta Zamoyskiego, w których widać go naprawiającego samochód. W końcu wsiada i jedzie. Potem, z tych samych materiałów, wewnątrz jego paryskiej pracowni rzeźbiarskiej.

Głos kobiety ze wsi 2 czyta (nieco oficjalnie) zapisane wspomnienie: „W 1939 na początku lata Zamoyski zabrał mnie do Paryża jako kucharkę. Pozowałam mało, bo artysta ciągle spotykał się z przyjaciółmi i różnymi artystami. Ja, ponieważ nie znałam francuskiego, czułam się tam obco. Na wiadomość o

nadchodzącej wojnie szybko pojechaliśmy samochodem do Jabłonia, z czego ja najbardziej się cieszyłam”.

Staw koło pałacu w Jabłoni, tak zwana Czarna Sadzawka. Ujęcia, które sugerują zatapianie dużych rzeźb w wodzie. Nie musi to być nic dosłownego, raczej zasugerowanie zatapiania. Chodzi o to, żeby skonstrastować te ujęcia z archiwaliami, w których widzimy początek wojny, a potem, by płynnie przejść do ujęć robionych na statku płynącym do Rio de Janeiro. Cała ta sekwencja z muzyką.

Głos innej kobiety (bardziej miejski, inteligentki): „Przy pomocy zaufanego sługi zatopił w sadzawce wszystkie swoje rzeźby i narzędzia. Około 15 września wyjeżdżał z Jabłonia, wziął do samochodu walizkę i dwa psy”.

Scena 10: Brazylia

Czarno-białe fale morskie z materiałów archiwalnych – widziane z płynącego statku.

Narrator: „W Paryżu pracowałem jak koń, nie tracąc jednej godziny, uważałem to za swój front. I znowu musiałem wszystko zostawić i na nowo, nie znając języka, zaczynać nowe życie”.



Zamoyski wypłynął z Europy statkiem, z psem i jedną rzeźbą – głową Wierki w granicie. Reszta rzeźb miała dopłynąć później, ale z powodu działań wojennych nie załadowano ich na statek, którym płynął. To zniweczyło jego plany na 5-letni kontrakt w Stanach Zjednoczonych. Dopłynął do Rio de Janeiro i został w Brazylii 15 lat. Tych informacji widz dowiaduje się (być może) z rozmowy przeprowadzonej z Augustem Zamoyskim w filmie, który mamy nadzieję odnaleźć w Brazylii lub z dziennika, który wtedy prowadził.

Ta część planowanego filmu będzie rekonstrukcją jego pobytu w Brazylii, przy czym przewodnikiem po jego pobycie tam będzie właśnie dziennik z lat 1940–1942. Dziennik jest ciągle opracowywany (gdyż jest napisany bardzo nieczytelnym charakterem pisma) i mamy nadzieję z niego skorzystać. Dla potrzeb scenariusza cytujemy odczytane fragmenty.

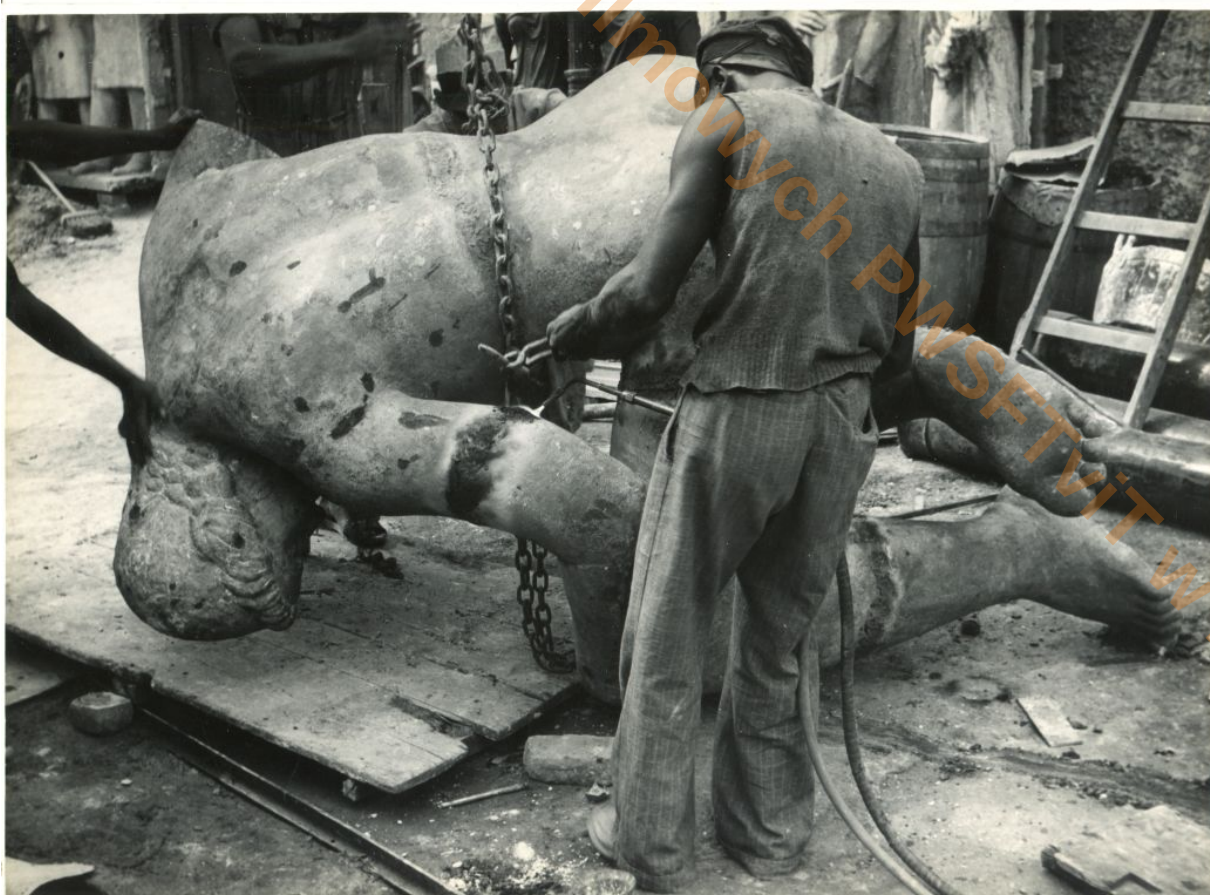
Zamoyski w Brazylii usiłuje odbudować swoje życie. Tworzy pracownię, zaczyna rzeźbić, zdobywa zamówienia, dostaje propozycję uczenia w Szkole Sztuk Pięknych. Wszystkie te miejsca chcemy odwiedzić z kamerą i być może spotkać jego uczniów Wolnego Kursu Rzeźby. Był to kurs niezwykle: Zamoyski wraz ze studentami wspólnie wykonywał zamówienia i dzielił się z nimi uzyskanym honorarium. Tak np. powstał słynny posąg „Carmela”.

Narrator: „Smutno mi Boże! Jestem pusty jak gliniany garnek. Kończę odlewanie Franki za trzy tygodnie. Żyję więc tylko jako rzemieślnik. Nic do głowy mi nie przychodzi. Nic twórczego. Ta natura brazylijska jest mi obca. Nigdy nie byłem tak płodny jak podczas tych czterech i pół lat w Jabłoni. Miałem czas na wszystko, spłacałem majątek z długów, polowałem, hodowałem psy i rzeźbiłem, bawiłem się, podróżowałem, piłem. Boże jak tęskno i nudno!”.

Zamoyski ciągle ma nadzieję, że jest tu tylko na chwilę, stara się zdobyć wizę i wyjechać do USA. Czekają tam na niego przyjaciele, ale w sytuacji wojny jest to prawie niemożliwe. Ma myśli samobójcze.

Narrator: „Ciągle obmyślam sposoby strzelenia sobie w łeb, ale tak, żeby nie wiadomo było, czy to samobójstwo, czy wypadek. Myślę wypożyczyć jacht, pojechać daleko w morze, przywiązać sobie kotwicę do nogi, w łeb sobie strzelić tak, żeby wpaść do morza i zostać na dnie”.

Scena odczytywania jego dziennika przez pracownice Muzeum Literatury. Zastanawiają się, z czym związany był odczytywany wpis. Analizują notatki dotyczące pracy nad pomnikiem Chopina, a także monumentalną rzeźbę kobiety odlewanej w brązie („Franka”).



W jego życiu osobistym też zachodzą zmiany, kiedy wyjazd do Ameryki nie dochodzi do skutku, żeni się z malarką Izabelą Paes Leme i postanawia zostać w Brazylii na dłużej.



Ślub hr. Zamoyskiego z infantką hiszpańską. W Madrycie odbył się w obecności króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. (1), następcy tronu (2) i licznych przedstawicieli królewskiej rodziny oraz krewnych polskiego nowożeńca — ślub hr. Zamoyskiego z infantką Izabelą, siostrzenicą króla. (Para młoda siedzi w środku grupy).
Presse Photo — Berlin

121

Narrator: „Strasznie mi smutno! Z rodzicami Belli coraz gorzej, po prostu fatalnie. Od pierwszego spotkania tak było. To wszystko się skończy jeszcze dramatem. Bella jest w trzecim miesiącu ciąży”.

Narrator: „Taka sama znowu smutna niedziela. Miejsce to samo – warsztat. W Jabłoniu widziało się przynajmniej las, oglądało dziki i sarny, bywało się z psami. Nie wiem dlaczego nic tu nie robię... ”.

Narrator: „Trzeba znaleźć mieszkanie obok pracowni, ale teściowie nie pozwalają córce tu zamieszkać, bo do pracowni trzeba przejść koło taniego pensjonatu! «Nie wypada, co powiedzą inni». Snobizm i głupota. Okropne życie w tej Brazylii”.

Narrator: „Dużo czasu upłynęło i wiele «żab się natykałem». Bella urodziła martwego chłopczyka! Smutek i ból miałem wielki, popłakałem się. Stał się on ważnym aniołem stróżem”.

Scena 11: Listy

Ujęcia ulic Rio de Janeiro, pejzaże, miasto, ulice. W warstwie dźwiękowej czytane fragmenty listów z Jabłonia, które zaczęły przychodzić do Augusta Zamoyskiego zaraz po tym, jak wielu osobom wysłał paczki.

Głos kobiety ze wsi 1: „Jak to dobrze, że ta okropna wojna się skończyła i możemy się wreszcie dowiedzieć o naszych najmilszych najbliższych”.

Głos kobiety ze wsi 2: „Paczkę otrzymałam. Z Brazylii otrzymali też paczki Kazik, Mazurek, Kowalski, Staś i Franka. Jeździliśmy wszyscy po te paczki do Lublina samochodem pasażerskim. Ile było radości, a co dopiero przy rozpakowywaniu: kawa, kakao, herbata, ryż, jednym słowem rzeczy, za które u nas trzeba drogo płacić i których trudno dostać. Stale choruję i boję się, żeby nie umrzeć, bo chciałabym najpierw wyjść za mąż i z Panem się zobaczyć”.

Głos mężczyzny ze wsi: „W Jabłoniu wszystko po staremu, dostaliśmy 5 ha pańskiego majątku”.

Głos leśniczego: „Las jest trochę zniszczony przez wojnę, ale też leczymy rany wojenne, zalesiając gdzie się da i gdzie można. Zwierzyna wyniszczona, przede wszystkim bażanty i sarny, natomiast dzików jest więcej niż przed wojną”.

Głos kobiety ze wsi 1: „Jest u mnie skrzynka do rzeźbiarstwa, łyżki, noże, widelce, dwa koce, para pantofelków brązowych, lustro duże, okrągłe, okulary z biurka, nożyczki i jeden album w szarej oprawie. Posyłam trochę tynku z oficyn”.

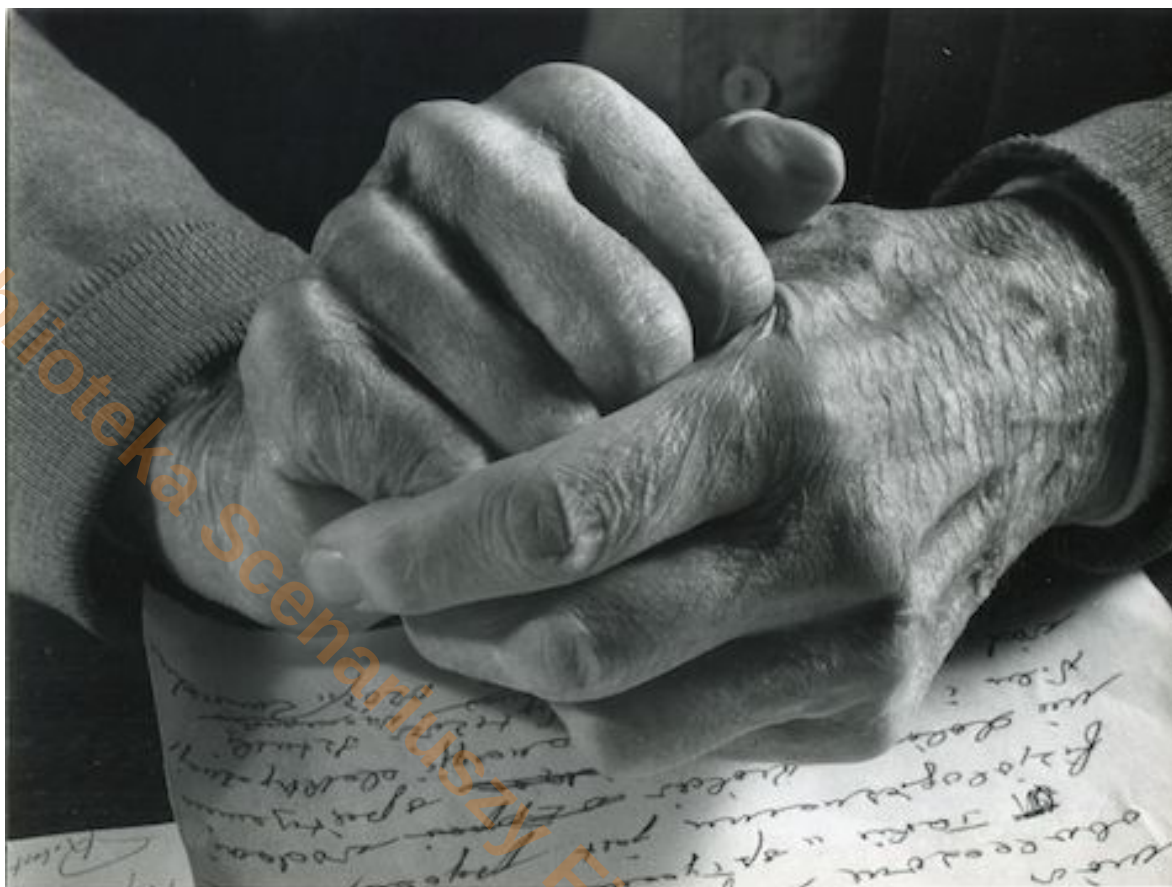
Głos kobiety ze wsi 2: „W Jabłoniu nic nowego, chyba tylko to, że mamy już światło elektryczne z młynu parowego. Przez całą wieś słupy i latarnie. W dniu 1 maja odbywa się na terenie parku wielka zabawa taneczna, też przy świetle elektrycznym, które specjalnie tam poprowadzono”.

Materiał archiwalny pokazujący pierwszomajową zabawę taneczną z lat 50., która odbywa się w jakimś parku. Słysząc wesołą muzykę i widząc tańczących ludzi.

Scena 12: Klasztor

Klasztor dominikanów w Paryżu, w którym po powrocie do Europy zamknął się August Zamoyski. Prawie trzy lata mieszkał tam i tworzył. Opuścił Brazylię, opuścił Amerykę, w której bezskutecznie usiłował zorganizować wystawę swoich rzeźb. Rozwiódł się z trzecią żoną Bellą, która w sporze jego z jej rodzicami stanęła ostatecznie po stronie rodziny.

Będziemy starali się przekazać skupienie i ciszę klasztoru, atmosferę, która na trzy lata zatrzymała tak aktywnego człowieka jakim był August Zamoyski.



Narrator: „Po powrocie do Europy w 1955 roku zamknąłem się jako Oblatus w klasztorze Dominikańskim St. Jacques, prawie w centrum Paryża. Klazura, cisza, biblioteka. Nikogo nie widywałem, nie wychodziłem. No i przepisowe milczenie”.

Kiedy August Zamoyski przygotowywał pomnik kardynała Sapiehy (rzeźba ta stoi przed kościołem Franciszkanów w Krakowie) wykonał szereg zdjęć lub poprosił kogoś o sfotografowanie siebie modlącego się. Wykorzystał te zdjęcia, przygotowując rzeźbę. Chcemy użyć tej sekwencji zdjęć połączonych dźwiękiem migawki aparatu – tak, aby poprzedzały detale pomnika kardynała Sapiehy.

Narrator: „Sapiehę ująłem nie jako podobiznę, ale jako upojenie modlitwą – tę radość poznałem sam dopiero parę lat temu”.



Narrator: „Moja obecna żona Helena, znając mnie ze słyszenia, chciała mieć wiadomości o polskim katolicyzmie. Przyszła do klasztoru, gdzie ją przyjąłem w klauzurze w rozmównicy przez kratki. Wymieniliśmy kilka listów, i ot co....”.

Narrator: „Jest najidealniejszą dla mnie z tych 4 żon, bezwzględnie najczulszą, najbardziej ze mną zidentyfikowaną, ale to do takiego stopnia, iż w tych codziennych czynnościach naśladuje moje sposoby, moje ruchy i stale jak cień się pyta: «Czy to tak?». Listu beze mnie nie napisze, wszystko ze mną planuje, przejęła się moimi tezami na Sztukę, kocha Polskę i już nieźle po polsku mówi, choć niestety absolutnie żadnych Polaków nie widzimy, nie ma żadnego”.

Scena 13: Jabłoń i Zmartwychwstanie

Pałac w Jabłoniu łączony montażowo z domem w Saint-Clar-de-Rivière – ostatnim miejscem, w którym żył August Zamoyski. Zamieszkał tam razem ze swoją żoną Heleną po wyjściu z klasztoru. W ujęciach chcemy połączyć te dwa ważne dla bohatera miejsca. Pałac w Jabłoniu widzimy początkowo w tonacji czarno-białej. Zacytowane w dźwięku fragmenty pochodzą z wywiadów i listów.

Kobieta (głos „inteligencki”): „Kiedy August Zamoyski przyjechał pierwszy raz do Jabłonia, ówczesny kierownik szkoły podstawowej nie wpuścił go do szkoły, która

była w pałacu i powiedział, że «obszarnika witać nie będzie». Zamoyski bardzo to przeżył i kiedy w 1958 i w 1960 przybył do Jabłonia, to do pałacu już nie wchodził”.

Następne ujęcia pokazują wspomniany dom Saint-Clar-de-Rivière pod Tulużą. W ogrodzie znajduje się jego grób z rzeźbą symbolizująca Zmartwychwstanie.

Kobieta (głos „inteligencki”): „W jednym z listów poprosił mnie żebym uskrobała trochę tynku z pałacu i przysłała mu w kopercie, bo chce ten tynk jako pamiątkę dodać do masy rzeźby *Zmartwychwstanie*. Oprócz tynku wysłałam mu kilka zasuszonych fiołków z pałacowego ogrodu”.

Przez okno domu w Saint-Clar-de-Rivière kamera obserwuje przylatujące ptaki. Podobne ujęcie zza okna pałacu w Jabłoni. Niektóre z ptaków przysiadają na rzeźbach Zamoyskiego stojących w ogrodzie. Widzimy tam także rzeźbę „Zmartwychwstanie” z adnotacją, że August Zamoyski zmarł w 1970 roku.

Narrator: „Nie mam czasu zarabiać, ani pieniędzy wydawać. Tu życie prawie nic nie kosztuje, ubrań mam po uszy, starczy nawet na ubranie mnie do trumny z młotkiem w garści. Nikogo nie widzimy. Helena pisze swoją pracę doktorską, cały dzień w szlafroku, ja w sabotach, welurach. Poza pracownię, ogród i bibliotekę nie wychodzę. Pracujemy w milczeniu, w łóżku czytamy, potem śpimy. Rano sikorki dziobią w okno, przypominając, że wszystkie ziarna pożarły. Te nasze ptaszki to raj. Mamy tu rudziki, wilgi, mysikróliki, muchołapki, czarne kosy, sójki, dzięcioły zielone i czarne, szczygły, gile i kolorowe zięby”.